

„Bednarz z Puszczy Augustowskiej”

Sześćcioletnia Iza zapytana przez mamę, dlaczego lubi zasypiać z tatą, odpowiada:

„Bo pachnie pracą.” – i rzeczywiście pachnie pracą: drzewem, żywicą, świerkiem... A przy tym błogosławionym zmęczeniem i zasłużonym snem.

Majsternia stoi w podwórku. Jest murowana, ma stare drzwi z przedwojenną klamką, tą samą, którą otwierały o świcie ręce dziadka, kiedy brał małego Edmusa do pomocy. A czas naglił – sam sezon – jesień. Ludzie czekają na beczki. No i czeka już wysezonowany, zerżnięty ręczną piłą dąb. Twarda z niego sztuka.

Trudno go obrobić. Tak łatwo się nie daje, jakby chciał powiedzieć:

- „Jestem za stary na zmiany”. Ale jak hebel, skobliczka, mądra głowa dziadka i silne, choć jeszcze dziecięce, ręce taty. A wszystko to w pachnącym królestwie: wśród obręczy, piłek, strugów, wirów poskręcanych w anielskie loki. A potem już tylko miarowe stukanie, rozchodzące się po jeszcze uśpionej puszczańskiej wsi: stuk, stuk, stuk. To nabijanie obręczy na pękate, wielkie, dębowe beczki. Beczki do kapusty muszą być koniecznie dębowe, dają zapach.

A potem? Potem to już noc. Załadowany beczkami, dzieżmi, bójkami wóz z koniem. Zostało tylko ubrać się ciepło i w drogę. A droga daleka- z Gruszek przez Tobołowa do Suwałk. Pięćdziesiąt kilometrów przez Puszcę Augustowską, Park Wigierski pod rozgwieżdżonym niebem, wśród towarzyszy – beczek, drzew i ciepła buchającego z końskiego ciała.

Najlepiej zajechać razem ze świtem, łatwiej wjechać na jarmark. Targowanie. Dziadek zna wartość swoich beczek, bo wie, że zanim stały się nimi, rosły wśród puszczy, opornie poddawały się szmulaniu piły, nabijaniu obręczy. A teraz stoją piękne, masywne, strojne w swe stalowe obręcze, czekają na miejsce w komórce i soczystą białą kapustę, kminek, borówki... I tak się dzieje, powoli usadawiają się na wozach a potem w izbach.

A dziadek? Już zamienia swoje beczki na palto dla Edmusia, zboże, lejce dla konia, koszyki do kartofli, a... i jeszcze przydałaby się makutra dla Andzi na wigilijną kutię. Nie może zapomnieć też o nafcie, bo przy czym będzie heblował kolejne klepki z Edmusem.

Klepki, których zapach miesza się z lasem, trudem, skupieniem i pachnie tak, że po pół wieku mała dziewczynka czuje go i zasypia utulona jego wonią.